

Sygnatura akt III AUz 164/18

POSTANOWIENIE

Dnia 13 września 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marta Sawińska (spr.)

Sędziowie: SSA Małgorzata Aleksandrowicz

SSA Katarzyna Schönhof-Wilkans

Protokolant: st.sekr.sąd. Emilia Wielgus

po rozpoznaniu w dniu 13 września 2018 r. na posiedzeniu niejawnym

sprawy L. W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych II Oddział w P.

o emeryturę

na skutek zażalenia L. W.

na postanowienie Sądu Okręgowego w Koninie

z dnia 28 czerwca 2018 r. sygn. akt III U 294/18

postanawia:

uchylić zaskarżone postanowienie i przekazać sprawę Sądowi Okręgowemu w Koninie do dalszego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania zażaleniowego.

SSA Katarzyna Schönhof-Wilkans	SSA Marta Sawińska	SSA Małgorzata Aleksandrowicz
--------------------------------	--------------------	-------------------------------

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 28.06.2018 r., wydanym w sprawie III U 294/18, Sąd Okręgowy w Koninie III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, na podstawie art. 477⁹ § 3 k.p.c., odrzucił odwołanie L. W. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych II Oddział w P. z dnia 19.10.2017 r. oraz zasądził od odwołującego na rzecz pozwanego kwotę 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Uzasadniając postanowienie Sąd I instancji wskazał, że odwołanie wniesione zostało w dniu 13.03.2018 r., tj. po upływie terminu do zaskarżenia decyzji organu rentowego, brak było też wiarygodnych dowodów na to, że zostało ono wysłane do organu rentowego w dniu 17.11.2017 r., jak argumentował pełnomocnik odwołującego. Opóźnienie było więc nadmierne i zawinione przez odwołującego, reprezentowanego przez fachowego pełnomocnika.

Zażalenie na to postanowienie wniósł odwołujący L. W., zastępowany przez radcę prawnego, zaskarżając je w całości i zarzucając naruszenie:

a) art. 233 § 1 k.p.c., poprzez:

- dowolną ocenę zeznań R. M. i uznanie ich za w pełni wiarygodne, w szczególności w kwestii rzekomej zawartości koperty przesłanej z kancelarii pełnomocnika odwołującego, mimo, iż świadek nie mogła pamiętać, z uwagi na upływ czasu i ilość przesyłek przyjmowanych każdego dnia, co dokładnie było w kopercie przesłanej do organu rentowego,
- brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego sprawy, tj. pominięcie faktu, iż na odwrocie załączonego do akt potwierdzenia nadania zostało wskazane, w czyich sprawach przesyłka ta była kierowana do organu i znajduje się tam imię i nazwisko odwołującego,
- brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego sprawy, tj. pominięcie faktu, że do załączonego kolejny raz odwołania dołączono dokumenty, które zostały potwierdzone za zgodność z oryginałem w dniu 17.11.2017 r., tj. w dniu wysłania przesyłki z odwołaniem,
- brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego sprawy, tj. pominięcie faktu, że zbiorcze przesyłki adresowane do szeregu instytucji nigdy jak do tej pory nie zaginęły, jak przedmiotowe odwołanie, i uznanie, że nie jest możliwe, aby to w ZUS ten dokument zaginął,
- brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego sprawy, tj. brak uwzględnienia tego, że pismem z dnia 14.02.2018 r. pełnomocnik odwołującego zwrócił się do organu rentowego z ponagleniem co do złożonego w dniu 17.11.2017 r. odwołania, podczas gdy takiego pisma pełnomocnik nie kierowałby, gdyby odwołanie nie zostało wcześniej organowi rentowemu wysłane,
- pominięcie zeznań świadka – pełnomocnika zgłaszanego na rozprawie, który wnosił o przeprowadzenie powyższego dowodu na okoliczność wysyłki przedmiotowego odwołania;

b) art. 477⁹ § 3 k.p.c., poprzez jego wadliwe zastosowanie i odrzucenie odwołania, mimo, że zostało ono złożone w przepisany terminie.

W uzasadnieniu zażalenia skarżący rozwinął wskazane powyżej zarzuty.

Mając powyższe na uwadze odwołujący wniósł o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy do dalszego prowadzenia oraz o zasądzenie od organu rentowego na rzecz odwołującego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wniesiony środek odwoławczy umożliwił kontrolę instancyjną postępowania prowadzonego przez Sąd I instancji, a w konsekwencji stwierdzenie, że zaskarżone postanowienie należało uchylić i przekazać sprawę Sądowi Okręgowemu w Koninie do dalszego rozpoznania.

Zważyć należy, że w myśl art. 477⁹ § 1 k.p.c. odwołanie od decyzji organów rentowych wnosi się do organu rentowego, który wydał zaskarżoną decyzję, w terminie miesiąca od daty doręczenia odpisu decyzji. Z kolei zgodnie z art. 477⁹ § 3 k.p.c. sąd odrzuci odwołanie wniesione po upływie terminu, chyba że przekroczenie terminu nie jest nadmierne i nastąpiło z przyczyn niezależnych od odwołującego się.

W przedmiotowej sprawie Sąd I instancji zaskarżonym postanowieniem odrzucił odwołanie L. W. wskazując, że złożył on odwołanie od decyzji organu rentowego z dnia 19.10.2017 r. z nadmiernym przekroczeniem terminu i z przyczyn przez siebie zawinionych.

Z akt sprawy wynikać by mogło prima facie, że odwołanie od decyzji z dnia 19.10.2017 r. faktycznie zostało złożone z nadmiernym przekroczeniem terminu, skoro wpłynęło ono do organu rentowego dopiero w dniu 13.03.2018 r.

(prezentata na k. 3). Wówczas to od daty wydania zaskarżonej decyzji do daty wniesienia odwołania minęłoby przeszło 4 miesiące. Tym samym, mając na uwadze tylko te dwie daty, należałoby zgodzić się ze stanowiskiem Sądu I instancji, iż odwołanie zostało złożone z nadmiernym przekroczeniem terminu do jego złożenia.

Należało jednak podzielić zastrzeżenia skarżącego co do przyjętej przez Sąd Okręgowy wiarygodności osobowego materiału dowodowego i dokonanej przezeń oceny pozostałych zebranych dowodów, prowadzących ów Sąd do ostatecznego wniosku, iż nie jest możliwe przyjęcie, że odwołanie od decyzji ZUS zostało rzeczywiście złożone w dniu 17.11.2017 r. Poza sporem było przy tym, że przesyłka nadana w dniu 17.11.2017 r., opatrzona numerem(...), została doręczona do adresata – organu rentowego – w dniu 20.11.2017 r., o czym przekonuje stanowisko ZUS i odwołującego, którzy faktowi temu nie przeczyli, kserokopia koperty zaadresowanej przez r. pr. J. K. (1) ze słabo widoczną prezentatą organu rentowego (k. 15) – załączona do odpowiedzi na odwołanie, a także treść wniosku dowodowego pozwanego z dnia 18.05.2018 r. (k. 31).

Żalący podniósł natomiast, że Sąd Okręgowy niesłusznie kierował się zeznaniami świadka R. M. – pracownika ZUS, zajmującego się rejestracją pism i odwołań wpływających do Inspektoratu w K.. Istotnie, wątpliwość Sądu II instancji wzbudziło kategoryczne przyznanie tym zeznaniom waloru pełnej wiarygodności w sytuacji, gdy – jak zasadnie wskazał skarżący pełnomocnik – świadek w okresie od czasu wysłania przesyłki z odwołaniem od decyzji z dnia 19.10.2017 r. do dnia składania zeznań (28.06.2018 r.) przyjąć powinna kilkaset, jeśli nie kilka tysięcy nowych przesyłek, z których część – jak sama wskazała (k. 71) – zawierałaby po kilka pism nadanych przez te same podmioty, a odnoszących się do różnych spraw. Dziwi więc to, że świadek w sposób pewny i jednoznaczny potrafiła wskazać, że akurat przesyłka nadana przez pełnomocnika odwołującego w dniu 17.11.2017 r. nie zawierała odwołania od decyzji z dnia 19.10.2017 r., a jedynie pismo w sprawie niedotyczącej L. W.. Nieweryfikowalne są twierdzenia R. M. o tym, by pisma kierowane do ZUS, niezależnie od tego, czy są przesyłane w jednej czy kilku kopertach, nie zostały zarejestrowane, zeskanowane i przesłane do odpowiedniego wydziału. Przede wszystkim świadek zrelacjonowała jedynie własne doświadczenia związane z rejestracją poczty przychodzącej na przestrzeni swojego 25-letniego okresu zatrudnienia, choć nie stwierdziła, by była jedyną osobą w całym Inspektoracie, zajmującą się tymi czynnościami wstępnymi. Wręcz przeciwnie, wskazała ona, że to jej samej nie zdarzyło się, by jakaś przesyłka nie była zarejestrowana ani by jakieś dokumenty jej zaginęły, ale nie wiedziała, czy coś podobnego zdarzyło się jej koleżankom (k. 71-71v). Świadek (ani zwłaszcza pozwany) nie wykazali w żaden sposób, że to właśnie R. M., a nie inny pracownik ZUS, zajmowała się odbiorem i rejestracją przesyłki pochodzącej od r. pr. J. K. (1), nadanej w dniu 17.11.2017 r. Osoba ta miała zostać przesłuchana jedynie na okoliczność zawartości przesyłki doręczonej ZUS w dniu 20.11.2017 r. (k. 31 i 33v), a jak sama wskazała – partię korespondencji przychodzącej dzieli się na 3 osoby i każda z nich zajmuje się jej rozdzielaniem (k. 71). W tych okolicznościach zważyć należało, że przekonanie świadka o zawartości przesyłki z dnia 17.11.2017 r., pochodzącej od pełnomocnika odwołującego, opierać się mogło nie na własnym jej spostrzeżeniu (wszak nie ma pewności, że to do niej, a nie do którejś z pozostałych dwóch osób trafiła sporna przesyłka), a jedynie na bezkrytycznej ocenie własnej osoby, jako pracownika niepełniającego w swej pracy zawodowej żadnych błędów. Pozostaje to jednak sprzeczne ze wskazaniami doświadczenia życiowego, zgodnie z którymi należało przyjąć, że twierdzenie R. M., jakoby nigdy w toku jej zatrudnienia, a przynajmniej w okresie ok. 7 miesięcy pomiędzy nadaniem odwołania a przesłuchaniem jej w charakterze świadka, wykonując bardzo dużą ilość czynności pracowniczych, pracownicy ZUS, w tym ona sama, nie popełnili żadnego błędu przy rejestracji przesyłek, jest nie dość, że niewiarygodne, to wręcz nieprawdopodobne w realiach funkcjonowania kancelarii i biur podawczych ZUS, obsługujących znaczną ilość przesyłek każdego dnia. Ostatecznie nie bez znaczenia powinien pozostawać również fakt, iż przesłuchany w sprawie świadek jest pracownikiem pozwanego organu rentowego, a do tego powołany jako jedyny z trzech pracowników rzekomo zajmujących się korespondencją wpływającą do ZUS w dniu 20.11.2017 r. Ryzyko złożenia zeznań korzystnych dla organu-pracodawcy wzbudzić powinno zatem szczególną ostrożność Sądu I instancji przy ocenie dowodu z zeznań R. M.. Przy uwzględnieniu powyższych uwag taka ich ocena jawi się zaś jako w pełni uzasadniona.

Należało mieć także na uwadze, że skarżący pełnomocnik odwołującego w toku postępowania w sposób przejrzysty wyjaśnił przyjęty w jego kancelarii sposób postępowania w zakresie obrotu korespondencją pocztową wychodzącą, tj.

co do sposobu wypełniania druków potwierdzeń nadania przesyłek (k. 26, 85), oraz przedłożył oryginał potwierdzenia nadania przesyłki do ZUS w dniu 17.11.2017 r. (k. 47), która obejmować miała pisma w sprawie własnej pełnomocnika oraz w sprawie odwołującego L. W.. Praktyką w kancelarii r. pr. J. K. (1) było zatem przysyłanie w jednej kopercie dwóch różnych korespondencji. Twierdzeniom tym, popartym kserokopiami potwierdzeń nadania także w innych, prowadzonych przez pełnomocnika sprawach (k. 52-70v), nie sposób było zaprzeczać.

Dodać należy tutaj, że twierdzenia świadka M. oraz pozwanego, pojawiające się w toku postępowania, iż kilku- lub kilkunastostronicowe odwołanie, stanowiące dużą korespondencję, nie mogło zostać przeoczone i niezarejestrowane (k. 71), a przy tym nie zmieściłoby się do zwykłej, małej koperty (k. 33), nie mogły zyskać akceptacji w świetle zaprezentowanych przez skarżącego kserokopii potwierdzeń nadania w innych sprawach. Nie jest bowiem tajemnicą, że opłata za wysłanie przesyłki poleconej za pośrednictwem operatora pocztowego uzależniona jest od wagi i gabarytu tej przesyłki. W tym kontekście należało więc zważyć, że opłata za sporną przesyłkę z dnia 17.11.2017 r. wynosiła ok. 5 zł (k. 47 – dokładna kwota nieczytelna), przy czym przesyłka, zawierająca pisma w sprawach L. W. i J. K. (1), łącznie ok. 15 stron, kwalifikowała się do kategorii gabarytowej A, a jej waga wynosiła ok. 300 g (dokładna waga nieczytelna). Porównując te wartości z odpowiadającymi im kwotami i masami w przypadku innych wychodzących z kancelarii pełnomocnika przesyłek stwierdzić trzeba, że jest wielce prawdopodobne, iż sporna przesyłka zawierała więcej niż jedno pismo, na co wskazywałyby zeznania świadka M.. W przypadku szeregu innych przesyłek, kierowanych przede wszystkim do różnych sądów, r. pr. J. K. (2) w tej samej kopercie umieszczał pisma w różnych sprawach, o czym świadczą adnotacje uczynione na potwierdzeniach nadania, przy czym waga przesyłek wynosiła od kilkudziesięciu do kilkuset gramów, a należna do uiszczenia opłata – za każdym razem ok. 5-6 zł (por. k. 52, 53, 55, 56, 58, 59, 60, 62-70, wraz z adnotacjami o ilości zawartych wysyłanych pism na odwrotach kserokopii). Sąd Okręgowy pominął więc, że masy i opłaty za przesyłki nadawane w innych sprawach, obejmujące każdorazowo pisma dotyczące kilku postępowań, a zatem z pewnością obszerne, były mimo to zbliżone do masy i opłaty za sporną przesyłkę z dnia 17.11.2017 r., co znacząco obniżało wartość dowodową zeznań świadka o zawartości koperty zaadresowanej przez pełnomocnika odwołującego, a doręczonej ZUS w dniu 20.11.2017 r.

Oczywiście nie sposób nie zgodzić się ze skarżącym, że za okoliczności pośrednio potwierdzające fakt złożenia odwołania od decyzji z dnia 19.10.2017 r. we właściwym terminie, uznać należało wysłanie do ZUS pisma ponaglącego z dnia 14.02.2018 r. (k. 16 akt ZUS) oraz przedłożenie wraz z pismem z dnia 8.03.2018 r. odpisu odwołania wraz z załącznikami potwierdzonymi za zgodność z oryginałami w dniu 17.11.2017 r. (k. 5-9). Ich wydzźwięk, w świetle ww. uchybień Sądu I instancji w zakresie oceny pozostałych dowodów, pozostawał jednak znacząco mniejszy.

W przekonaniu Sądu Odwoławczego słuszny okazał się zatem zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy zasady swobodnej oceny dowodów, albowiem ów Sąd pominął szereg okoliczności podważających wiarygodność zeznań pracownika ZUS, na których w zasadniczej mierze oparł swoje rozstrzygnięcie w sprawie. Całościowa analiza zgromadzonego materiału dowodowego nie pozwala natomiast na przyjęcie, że L. W. złożył odwołanie od decyzji ZUS z jakimkolwiek, a już tym bardziej z nadmiernym przekroczeniem terminu. W tych okolicznościach nie może być rzecz jasna mowy o zawinionym uchybieniu temu terminowi.

Ubocznie i dla porządku podnieść należy, że Sąd Apelacyjny dokonał wnikliwej analizy treści akt rentowych i nie znalazł nigdzie potwierdzenia doręczenia odwołującemu zaskarżonej decyzji z dnia 19.10.2017 r. Na oryginale decyzji, zawartym w aktach ZUS (k. 15v) widnieje jedynie adnotacja w formie pieczętki, że orzeczenie zostało „przekazane do wysłania”, bez podania dnia przekazania, ale za to z podaniem numeru przesyłki i dopiskiem „dec kp.”. Nie przedłożono koperty ani jakichkolwiek dokumentów potwierdzających fakt awizowania czy wydania przesyłki zawierającej odpis zaskarżonej decyzji. Nie jest to jednak okoliczność na tyle istotna, by mogła zaważyć na wyniku postępowania zażaleniowego, albowiem skoro skarżący utrzymywał (a do stanowiska tego ze względów wyżej przedstawionych Sąd Apelacyjny się przychylił), że odwołanie wniósł w rzeczywistości w dniu 17.11.2017 r., a przy tym żadna ze stron nie wskazywała na wątpliwości co do terminu doręczenia zaskarżonej decyzji, to uznać należało, że doręczenie jej odpisu, a więc i rozpoczęcie biegu miesięcznego terminu do złożenia odwołania, nastąpiło pod dniem 19.10.2017 r., ale przed dniem 17.11.2017 r. Brak jest zatem podstaw do przyjęcia, że odwołujący złożył odwołanie z nadmiernym przekroczeniem terminu do dokonania tej czynności. Zresztą nawet gdyby uznać – aczkolwiek wbrew

literalnemu brzmieniu przepisu art. 477⁹ § 1 k.p.c. – że odwołanie wnosi się w terminie miesiąca od daty wydania zaskarżonej decyzji, to i tak – mając na uwadze tę datę oraz datę złożenia odwołania – termin ten byłby w niniejszej sprawie zachowany.

W konsekwencji nieprawidłowe było rozstrzygnięcie Sądu I instancji o odrzuceniu odwołania L. W. od decyzji ZUS z dnia 19.10.2017 r. Uznając, że zostało ono złożone w przepisany przez prawo terminie, zaskarżone postanowienie nie mogło się ostać, albowiem sprawa odwołującego podlegać powinna rozpoznaniu. Dlatego też orzeczono jak w pkt. 1 sentencji, a to na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. w zw. z art. 397 § 2 k.p.c.

O kosztach postępowania zażaleniowego orzeczono natomiast na podstawie art. 108 § 2 k.p.c.

SSA Katarzyna Schönhof-Wilkans	SSA Marta Sawińska	SSA Małgorzata Aleksandrowicz
--------------------------------	--------------------	-------------------------------